

**DRUGIEJ
KSIĘGI ENEIDY,
POCZĄTEK**



DRUKIEM "WIELKOPOLANINA"
56-22ND ST. PITTSBURG, PA.



Archiwum i
Muzeum ZPRK.
w Chicago

Dar Ks. T. Rekosiake

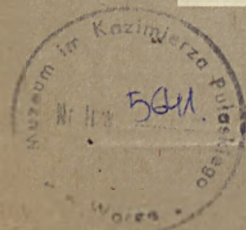
z Avon, Minn.

Nr. Prz. 41

Drugiej Księgi Eneidy, początek.

Objaśnienie:

Rzymski poeta Virgiliusz napisał między innymi piękny poemat pod tytułem „ENEIDA”. Opiewa w nim w dwunastu księgach losy i przygody Eneasza, obywatela i wojownika miasta Troji, w Azji Mniejszej. Tenże Eneasze — według opisu Wirgiliusza — po zburzeniu Troji przez Greków puścił się morzem na zachód, po długich tułaczkach przybił do wybrzeży dzisiejszych Włoch i dał początek państwu rzymskiemu. Po drodze wstąpił do królowej Didony, w Afryce. Rozgościwszy się u niej, opowiedział jej nieszczęśliwe przygody z wojny trojańskiej. Najciekawszy ustęp opowiadania jest zawarty w drugiej księdze Eneidy, t. j. opis, jakiego fortelu użyli Grecy, aby Troję dostać w swe ręce. Zrobili mianowicie z drzewa ogrom-



nych rozmiarów konia i udając świętaszków i pobożnisiów złożyli go na ofiarę bogom w Troji, jako votum. We wnętrzu konia ukryli moc zbrojnego wojska. Trojanie, jakby głowy potracili, przyjęli tę zdradziecką ofiarę na swoją zgubę. W nocy wydostali się żołnierze z drewnianego potwora, otworzyli bramy miasta, wpuścili resztę wojska greckiego, które było ukryte na wyspie Tenedos, niedaleko Troji — i wspólnymi siłami uderzyli na Trojańczyków. Tak padła Troja, tak zwana także Ilium z ręki chytrych Greków (Achajów).

To wszystko słowami poety opowiada Eneasza przy uczcie królowej Didonie i jej dworowi, zaczynając od tych wierszy:

Conticuere omnes intentique ora tenebant.
Tunc pater Aeneas thoro sic orsus ab alto:
Infandum regina jubes renovare dolorem...

Mamy tejsze księgi piękne i poważne w naszym języku tłumaczenia.

Oprócz tego znalazło się i dowcipne, żartobliwe, zwane trawestacją, którego dokonał mało nam znany ziomek, Chotomski. Niestety, niewiele nam zostawił swego dowcipu, bo zaledwie kilkadziesiąt wierszy dowolnego przekładu. Umarł w r. 1800. Zato inny późniejszy autor wplotł świeże piórka i ubarwił prace poprzednika. Przydał najnowsze,

zabawne szczegóły, których nasze ostatnie czasy dostarczyły, chociaż wszyscy dobrze wiemy, że te wirgiliuszowe, poetyczne wypadki — przedstawione w Eneidzie — miały mieć miejsce w zamierzonej starożytności — jeszcze wstecz o kilka lub kilkanaście wieków przed Chrystusem.

O. Karol

* * *

Naraz umilkli wszyscy — rozdziawili gęby,
A pan Eneasza z góry altem (alto) tak zaczął przez
[zęby:

Infantko! (Infandum), chociaż może na śmierć
[się rozpłaczę,
Jak mi każesz, jak zagrasz — tak ja ci zaskaczę,
I powiem, jak przez srogi i zgubny certamen
Greki nieszczęsnej Troji uczynili Amen.
Gdy wam wspomnę na owe armaty, kartacze,
Które mi dziś grzmiały w uszach — ach, któż
niezapłacze!

Zacznę — ale nim zaczę, jak ongi Danaje (1)
[skroili nam porządnie kapoty na fraczki,
Za pozwoleniem pani — zazyję tabaczki.
Albanka (2) myśl ożywia i koncepta tworzy

(1) Nazwa Greków od pierwszych osadników u nich, znanych pod tem nazwiskiem.

(2) Rodzaj tabaki.

Jak sam nieraz zaznałem i świadczą doktorzy.
Głośna jest u Moskali, tak zwana Mahorka,
Której dobry tabaczarz chciałby mieć z pół worka
Bądź co bądź, to jest pewne, że u tabaczarzy
Nosy kształt przybierają, jak inkaustu (3) pełne
[kałamarze.

Ale wróćmy do rzeczy—Widząc Grek uparty,
Że wziąć Troję niefraszka, ani żadne żarty,
Za djabelską poradą Jowiszowej córki (4)
Wystawili z jedliny szkapę nakształt góry.
Żeby się im udały lepiej te psie figle,
A my ni ztąd ni zowąd oberwali prygle:
Za votum go udają — i hajda na morze,
Tęgich zuchów zamknąwszy w próżnym jej
[wątorze.

Dalipan, że ze strachu włos na łbie się jeży,
Co tam, jak śledzi w beczce leżało żołnierzy!
Średnią biorąc proporcję i ni mniej, ni więcej
Było ich tam w kolumnie czterdzieści tysięcy!

Naprzeciw miasta Troji, Tened wyspa była
Za Pryama (5) w niej rubli kursowała siła,
Wile miała paradne, pozycye prześliczne,
Był tam wydział krajowy, banki hipoteczne,
Seminarya duchowne, dwie pijarskie szkoły,

(3) Atrament.

(4) Minerwa, córka bożka Jowisza. Wysko-
czyła mu z głowy.

(5) Był królem Troji.

Co roku były sławne jarmarki na woły.
A browary — aż rozkosz — wystaw sobie pani:
Tamto pilzneńskie piwo dostałeś najtaniej.
Niestety dziś na miejscu browarów pustynie.

Tamto Grecy nad morzem skryli się w wiklinie
My głupcy — czy nas zwiodła czarownica jaka,
Mysząc, że Grek do Aten (6) uciął już drapaka,
Z kapelą do kasyna, dalej w płasy sobie
I rzniemy preferansa po długiej żałobie.
Potem w murach na oścież otwieramy wrota:
I hurmem do obozu wali się hołota
Po nadbrzeżu, po piasku, przez Skamandru błonie
Ciągnie z gębą otwartą gawron po gawronie,
I jak szewcy po placu stąpały te ciury
Każdy cygario w gębie, nos zadął do góry —
I ten pługawy motłoch od pługą, motyki
Zabrał się, proszę pani, aż do polityki!
Jeden gestykułował i coś tam wywodził,
Gdzie się Achilles (7) za łby z Bonapartym wodził.
Drugi znów pokazywał, kędy stała flota,
Gdzie się borykała jazda i piechota.
Inni wreszcie bezmyślnie wyciągali szyję
Patrząc na dar Minerwy (8) straszliwą bestyę.
Nagle Tymoteusza, czy kaci nadali,

(6) Stolica Grecyi.

(7) Wojownik grecki.

(8) Na drewnianego konia, ofiarowanego przez
Greków bogini Minerwie.

Czy też był przekupiony może od Moskali —
Już nie wiem — dość że zaczął burmistrzowi radzić,
By jodłowego konia na zamek wprowadzić —
Przez ślepotę, czy karę bogów, oczywistą,
Kapis, który był w Troji najlepszym jurystą
I uniwersytetu starszyzna dardańska
Radzili szkapę spławić po prostu do Gdańska.
Inni znowu mówili: szkapę wrzucić w morze
Lub dynamit podłożyć w pustym jej wątorze.
Ale lud, jak lud zawsze wszystkich wieków,

czasów,

Raz chciał ruszać do lasów — drugi raz do Sasów.

Pan kasztelan Laokon w tej niepewnej chwili

Pędził z żoną jak strzała na automobili,

Zanim sadzili konno angielscy dżokeje.

On wrzasnął całą gębą: Co się to tam dzieje?

Do kroćset bomb, kartaczy! Hej, mości panowie!

Cóżto? Czy piątej klepki zabrakło wam w głowie?

Myslicie, że Grek cofnął już swoje żołdactwo?

Na niebo was zaklinam! To jakieś matactwo!!

Ej?! Czy to nie Ulisses (9) dołki na was kopie?

Bracia! W tej bestyi wewnątrz leży chłop przy
chlłopie!

Przełgląda, co jest w mieście, na zdobycz się czaji:

Znam lisy farbowane — oj! znam ja Achaji!

„Psikus to będzie nowy — Grek was w sidła zwabi,

A dary niby niosąc, porządnie oszwabi! (10)

Rzekł — i czekałem, jak w brzuch szkapę złoży —

Jekła — a jej jęk było słychać aż po całej Troji.

I gdyby nie wyroki nieskończone nieba

Oj — dalibyśmy byli tej bestyi chleba!

A Grekom za ich zdradę — piekielne wykręty —

Nagnalibyśmy pieprzu — oj! nagnali w pięty!

A ty Trojo — wysoki zamku Pryamowy —

Aniby ci był nie spadł jeden włos z głowy!

Tak tedy stały rzeczy — zachodzimy w głowę,

Co począc? Wtem się jawi jakieś liczo nowe:

Kozacy, co paśli blisko Troji konie

Prosto parobka wiodą do króla przez błonie.

A tak skrepowanego jak gdyby barana!

„A nie ujdiesz — wołali — hadyno pohana!“

Sam dał im się złowić, jak ptak w samotrzasku,

A żeby biedną Troję osadzić na piasku.

Knując zdrady, a widząc że umknąć nie sprostą:

„Albo będę kapucyn — rzekł — albo starosta,

Albo pan całą gębą, lub męczennik jaki!“

Do widzenia go zewsząd zbiegają się żaki,

Obstępują go w koło, drwią z niego i szydzą.

Niechaj teraz państwo chytryść Greków widzą!

A z jednego na drugich niechaj wezmą miarę.

Bo ledwo trwożny tłum przejrzał okiem chmarę:

„Mam się, jak groch przy drodze. Gdzież się

[rzekł podzięję?

(9) Grecy rycerz, chytry, przebiegły.

(10) „Timeo Danaos et dona ferentes“.

Greki mi olej gorący za koszule leje,
Troja na moją skórę zaostrzyła chrapkę.
Wolny?! Z kota pazurów zapadłem w pułapkę!“

Król zaczął indagować: jak się pan nazywa?
Gdzie twoja przynależność? Skąd pan tu przebywa?
Chłop się skulił we czworo — ukłonił się nisko:
„Mnie, proszę jegomości, Wojtek na przewisko“.
Przycisnięty do muru — spuścił trochę z tonu.—
Wybacz na chwilę, pani, bo do telefonu
Mnie wołają — może me bagaże
z bahnhofu do pałacu przynieśli tragarze?

